

Bonus rpk, Znowu ogarnia smutek

Życie, życie

Elo!

Znowu ogarnia smutek, wszystko potłuc o dupę,
Czy ta pechowa seria jest moim czarnym scenariuszem?
Komuś dzieje się krzywda i ja też się tym duszę,
Wyobraźnia przeszywa, przeżywam to choć nie muszę.
Czy me serce pomoże? Czy ma jakieś znaczenie?
Wiem, że czasu nie wrócę i przeszłości nie zmienię.
Za to myślę i czuję, jestem tylko człowiekiem,
Odporniejszym psychicznie, wszystko przychodzi z wiekiem.
Życie uczy, ta szkoła nie jednemu zryła dekiel,
Wrota piekieł są otwarte, czy w nie wpadniesz? Nigdy nie wiesz.
Czasem nie masz wpływu na pewne sytuacje.
Runąć można nagle, los figle płata nagle,
Cios w serce, które bije i mój ziomek co na szyję,
Z załamki wjeżdża w pętlę, gdzieś w tyle chwile piękne,
Szarością zasłonięte, na zawsze w mej pamięci,
Kiedyś się spotkamy, coś nagramy jako święci.
Ty w niebie, ja na ziemi - czuwaj nade mną bratku,
Tu gdzie walka to standard, mnóstwo chorych przypadków.
Dziadek, babcia i ziomki po kolei odchodzą,
Niezbadaną drogą, na ich miejsce nowi się rodzą.
Tak myślę, Boże czy to wszystko naprawdę?
Nie potrafię zrozumieć na czym to jest oparte.
Ziomek zjeżdża na parter, goni krople jak smok,
Wpierdolony po uszy, mija kolejny rok.
Drugi w obronie własnej przekosował chłopaka,
Dragi, wóda, esperal go skazały na lata.
Trzeci zachowuje się jak zwykła szmata,
Nie ma w sobie zasad, w oczach kurestwo, kasa.
Dramat tyka każdego czy to na własne życzenie?
Czy przypadkiem nieporozumienie da zagadkę?
Dziś patrzę na swą matkę i widzę, że płacze,
Nie dziwię się wcale, bo prawie odszedł jej przyjaciel,
Co nigdy nie przemówi, potulny zwierzaczek.
Przed oczami mam to jak nam po fotelach skacze,
Się cieszy i biega tego już nie zobaczę.
Nawet niewinną psinę diabeł dopada z czasem,
Czwarte piętro na klatce, przepaść między schodami,
Ona biedna tam wpadła, ratowała się łapkami.
Wprost na beton upadła i kręgosłup złamała,
Poszły kręgi, rdzeń, została sparaliżowana.
I chociaż to nie człowiek, to serce się kraje,
Znowu smutek ogarnia, Bóg nierówno rozdaje.
Giną ludzie, zwierzęta a wspomnienie zostaje,
Mówię o tym, bo to mi ulgę daje, bez bajek.
Gdy wracałem do domu zanim zacząłem pisać,
Widziałem wypadek, słyszałem karetki sygnał.
Zderzenie dwóch fur, huk, padła ofiara,
Erka podjechała, ojciec cały, córka cała.
Tylko matka ucierpiała, z auta nie wysiadała,
Znów tragedia się stała, doznała uszkodzeń ciała.
To kolejna osoba, która będzie cierpiała,
Znowu smutek ogarnia, rzeczywistość dupy dała.
Gdzie litość i rozsądek? Bez rozwiązania wątek,
Myśli parzy niczym wrzątek gdy koniec to początek.
Gdy początek to koniec, życie ma wartość wielką,
Choć nieraz trzeba zmagać się z niejedną usterką.
To trza to wziąć na bary, wszystkie złe koszmary,
Wzmocnią jak nie zabiją, wystarczy więcej wiary.
Ci którzy tracą siłę, z reguły przegrywają,
A wygrywają Ci, co się nie podają, tak
co się nie podają, tak
co się nie podają, tak

Właśnie tak, ELO!